

# SCOTUS zakazał kryteriów rasowych przy rekrutacji na studia

4 lipca 2023

Sąd Najwyższy USA (SCOTUS) wydał wyrok, który zakończył trwającą od dziesięcioleci akcję afirmacyjną, czyli system preferencji przy przyjęciach na studia, z jakiego korzystali przedstawiciele niektórych mniejszości. Najbardziej poszkodowani byli w tym systemie Azjaci, którzy mieli najmniejszą szansę na przyjęcie na studia. Z przeprowadzonych badań wynikało na przykład, że – m.in. po uwzględnieniu ocen i wyników testów – Biali mieli 3-krotnie, Latynosi 6-krotnie a Czarni 15-krotnie większą szansę na dostęp do edukacji wyższej. Akcja afirmacyjna od dawna była krytykowana, a kilka stanów już wcześniej zakazało tego typu praktyk. Sąd Najwyższy zakazał ich obecnie na terenie całego kraju.



Podjęta w ubiegłym tygodniu decyzja wywraca do góry nogami trwającą od dawna praktykę, którą podtrzymywały wcześniejsze wyroki Sądu Najwyższego. Amerykańskie szkoły wyższe – zarówno publiczne jak i prywatne – nie będą mogły brać pod uwagę kryterium rasy przy przyjęciu na studia. Przewodniczący SCOTUS, John Roberts, który od dawna krytykował akcję afirmacyjną, napisał w decyzji, że „wiele szkół wyższych przez zbyt długi czas fałszywie zakładało, że papierkiem lakmusowym tożsamości jednostki nie są pokonane wyzwania, zdobyte umiejętności czy nabyta wiedza, a kolor skóry”. Przypomniał też historyczny wyrok SCOTUS w sprawie Brown v. Board of Education of Topeka. Wówczas, w roku 1954, sąd stwierdził, że segregacja rasowa w szkołach publicznych jest niekonstytucyjna, nawet w przypadkach, gdy szkoły dla różnych ras są równie dobrej jakości. Tym samym sąd anulował wyrok z

1896 roku, w którym stwierdzono, że segregacja rasowa w szkolnictwie nie narusza Konstytucji, o ile szkoły są takiej samej jakości. „Wyeliminowanie dyskryminacji rasowej oznacza wyeliminowanie jej całkowicie” – czytamy w obecnym wyroku sądu.

Sprawa trafiła do Sądu Najwyższego za sprawą organizacji Students For Fair Admission, która pozwała jeden z najstarszych amerykańskich uniwersytetów publicznych, University of North Carolina, oraz najstarszą uczelnię prywatną, Uniwersytet Harvarda, stwierdzając, że dyskryminują one Azjatów. Ci bowiem uzyskują na egzaminach wstępnych znacznie lepsze wyniki niż jakakolwiek inna grupa etniczna, ale przyjęcia na studia tego nie odzwierciedlają. Warto w tym miejscu przypomnieć badania z 2009 roku, przeprowadzone na danych z egzaminów i przyjęć na studia z roku 1997, z których wynika, że przeciętny Azjata, by dostać się na jeden z najlepszych prywatnych uniwersytetów, musi zdobyć niemal komplet z 1550 punktów w teście kwalifikacyjnym SAT. Białemu kandydatowi wystarczy tymczasem 1410 punktów, a Czarnemu – 1100. Z kolei inne badania, w której Biali byli grupą kontrolną, wykazały, że przeciętny Azjata musi zdobyć o 50 punktów więcej, przeciętny Czarny o 230 punktów mniej, Latynos o 185 punktów mniej, sportowiec o 200 punktów mniej, a dziecko byłego studenta o 160 punktów mniej, by studiować na jednym z trzech najbardziej elitarnych uniwersytetów w USA.

Sąd Najwyższy zakończył akcję afirmacyjną stosunkiem głosów 6:3. Podzielił się tym razem dokładnie według tego, za jakich prezydentów byli powołani poszczególni sędziowie. Wszyscy sędziowie powołani przez prezydentów republikańskich głosowali przeciwko kontynuowaniu akcji afirmacyjnej, wszyscy powołani przez prezydentów demokratycznych – za nią. Po dwóch stronach barykady znaleźli się obaj Czarni sędziowie. Sędzia Ketanji Brown Jackson zasiada w SCOUS od roku i opowiedziała się za utrzymaniem akcji afirmacyjnej. Clarence Thomas, który w Sądzie Najwyższym zasiada już niemal 32 lata i jest najdłużej

służącym tam sędzią, opowiedział za zakończeniem akcji afirmacyjnej. Zrobił też coś, co rzadko w SCOTUS się zdarza – odczytał swoją opinię przed składem sędziowskim. Sędziowie robią tak rzadko, w przypadkach, które uznają za szczególnie ważne. Odrębną opinię, przeciwną zdaniu większości, odczytała też sędzia Sotomayor.

Zakończenie akcji afirmacyjnej nie powinno wywołać większych kontrowersji w społeczeństwie. Co prawda sondaże pokazują, że poparcie dla niej wzrosło w ostatnich latach, ale dużo zależy od sposobu zadania pytania. Niektóre pokazują, że ponad 60% społeczeństwa ją popiera, według innych ma ona mniej niż 50-procentowe poparcie. Kilka stanów zaprzestało jej prowadzenia jeszcze przed wyrokiem SCOTUS. Nawet w postępowej Kalifornii w roku 2020 podczas zorganizowanego referendum 57% głosujących wypowiedziało się przeciwko akcji afirmacyjnej w stanowych koledżach i uniwersytetach.

Znacznie większe kontrowersja wyrok wzbudził w środowiskach akademickich. Przedstawiciele szkół wyższych mówią, że żaden inny sposób nie sprawdził się równie dobrze w doprowadzeniu do większego zróżnicowania rasowego na kampusach.

SCOTUS nie zamknął jednak całkowicie możliwości brania pod uwagę kryterium rasy. Przewodniczący Roberts, odczytując opinię większości, zaznaczył, że „nic w tej opinii nie powinno zostać uznane jako zakaz rozważenia podczas procesu rekrutacji, w jaki sposób rasa wpłynęła na życie kandydata”. Zezwolono również na prowadzenie akcji afirmacyjnej uczelniom wojskowym. Tutaj bowiem chodzi o kwestie bezpieczeństwa narodowego i potrzebę posiadania zróżnicowanego rasowo korpusu oficerskiego. Podobną logikę stosuje np. policja, która stara się, by np. zamieszkane głównie przez Czarnych miejscowości nie były patrolowane przez samych białych policjantów.

Wyrok Sądu Najwyższego może mieć wpływ na wiele innych dziedzin życia, w których pod uwagę bierze się kryteria rasowe, od ligi hokejowej po zarządy prywatnych

przedsiębiorstw. Profesor Randall Kennedy z Uniwersytetu Harvarda, uważa, że Amerykanie będą się o to spierali przez kolejne dziesięciolecia.

Autorstwo: Mariusz Błoński

Na podstawie: NPR

Źródło: [KopalniaWiedzy.pl](http://KopalniaWiedzy.pl)